

„Wychowawca narodu” – Hitler o Piłsudskim

2 maja 2018

Stosunek Adolfa Hitlera do Józefa Piłsudskiego naznaczony był podziwem dla pogromcy komunistów z 1920 roku, męża stanu i polityka przychylnego porozumieniu z III Rzeszą. Führer próbował wykorzystać to w relacjach z Polską. Jednocześnie zaś Marszałek kojarzył się mu też z czymś bardzo negatywnym...

Autorytet Piłsudskiego jako jednego z architektów polskiej niepodległości, niekwestionowanego przywódcy i męża stanu przenikał także za granicę, w tym do państw sąsiadujących z Polską. Szczególnym przypadkiem były tu Niemcy, z którymi Polska miała niezwykle napięte i konfliktowe stosunki po zakończeniu I wojny światowej. Bezpośredni wpływ Józefa Piłsudskiego na kształt stosunków polsko-niemieckich po przewrocie majowym w 1926 roku był rozstrzygający. Marszałek, pomimo wielu kwestii spornych (np. wojna celna, sprawa Gdańska, problem mniejszości niemieckiej i granicy zachodniej II Rzeczypospolitej), podejmował bezskuteczne próby normalizacji relacji z kolejnymi rządami Republiki Weimarskiej, które jednak konsekwentnie odmawiały uznania prawa do istnienia niepodległej Polski. W Niemczech nie tylko w kręgach nacjonalistycznych, w tym w łonie partii nazistowskiej (NSDAP), postrzegano Rzeczpospolitą jako sztuczny twór „dyktatu” wersalskiego i „państwo sezonowe”, które powstało na gruzach dawnych imperiów Hohenzollernów, Habsburgów i Romanowów.

Paradoksalnie proces przewartościowania relacji Rzeczypospolitej z jej zachodnim sąsiadem w kierunku pewnej normalizacji i bardziej pokojowego współistnienia zapoczątkowany został 30 stycznia 1933 roku, kiedy do władzy w Niemczech doszedł Adolf Hitler, którego rewizjonistyczny i ekspansjonistyczny program polityczny przewidywał opanowanie

terytorium „wersalskiego bękarta”. Początkiem tego procesu była zawarta 26 stycznia 1934 roku na 10 lat polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy, która wyznaczyła kontury relacji obu państw aż do czasu pojawienia się pierwszych żądań terytorialnych i politycznych ze strony III Rzeszy wobec Rzeczypospolitej w końcu 1938 roku.

W propagandzie III Rzeszy już po zawarciu deklaracji z 26 stycznia 1934 roku, a szczególnie po podpisaniu 27 lutego 1934 roku układu prasowego pomiędzy dwoma rządami, Piłsudski stał się w kontekście stosunków polsko-niemieckich postacią centralną. Medialny wizerunek Marszałka – zwłaszcza w gazetach partyjnych NSDAP prezentowanego jako nieustraszony pogromca komunistów z 1920 roku i wzorowy autorytarny przywódca – miał służyć wówczas legitymizacji polityki porozumienia Hitlera wobec II Rzeczypospolitej i próbom wciągnięcia Polski do sojuszu antysowieckiego.

DYKTATOR Z PARANOJĄ

Niemniej zanim doszło do zmiany kursu w stosunkach międzypaństwowych, już wcześniej, tzn. jeszcze przed zdobyciem władzy przez narodowych socjalistów w Niemczech, w mowach i pismach „Austriaka” Hitlera trudno znaleźć dowody jakiegś szczególnej czy specyficznej nienawiści do narodu polskiego. Inaczej niż w przypadku Czechów i Węgrów, w stosunku do których Hitler nigdy nie potrafił wyzbyć się odziedziczonych urazów niemiecko-austriackich, jego podejście do Polski przed 1939 rokiem było raczej pozbawione takich resentymentów. Wręcz przeciwnie, nieskrywany podziw Hitlera dla Piłsudskiego, zaprzysięgłego wroga bolszewizmu i człowieka silnej ręki, powodował, że raczej przychylnie oceniał on potencjał polityczny oraz militarny Rzeczypospolitej. Wolno sądzić, że Hitler w sierpniu 1920 roku faktycznie ucieszył się z triumfu Wojska Polskiego w bitwie warszawskiej, ponieważ w odróżnieniu od większości sił politycznych w kraju, z wyjątkiem SPD, był wówczas bardziej antybolszewicki aniżeli antypolski. Nie dysponujemy jednak na ten temat żadnym materiałem źródłowym.

Podobnie rzecz się ma z zamachem majowym w 1926 roku. Można jednak przypuszczać, że Hitler odniósł się pozytywnie do przejęcia sterów rządów w Polsce przez obóz sanacyjny na czele z Piłsudskim. Wiadomo natomiast, że główny organ prasowy NSDAP, „Völkischer Beobachter”, krytykował w sposób oględny Piłsudskiego za to, że po zamachu stanu zdecydował się na utrzymanie nawet pozornych form parlamentaryzmu i nie wprowadził w kraju od razu systemu wodzowskiego. Gazety o profilu nazistowskim wyrażały również potępienie wobec polityki presji rządu Rzeczypospolitej w stosunku do Niemiec, np. poprzez demonstracje polskiej obecności wojskowej w Wolnym Mieście Gdańsku, której celem miało być uregulowanie dwustronnych stosunków.

Na łamach prasy nazistowskiej występowały niekiedy pod adresem Piłsudskiego oskarżenia o związki z masonerią i sprzyjanie Żydom. W „Völkischer Beobachter” z 27 czerwca 1930 roku ukazał się artykuł pt. „Dyktator z paranoją”, w którym prezentowano Polskę jako „samowolny twór francuskich generałów” powstały po upadku państw centralnych, a samego Piłsudskiego charakteryzowano jako osobę niezrównoważoną i paranoika. Marszałek miał być ponadto nieuleczalnie chory i cierpieć na postępujący paraliż, jak pisano z kolei w paszkwilu w „Das Nationalsozialistische Montagsblatt” z 15 czerwca 1931 roku, w którym wieszczono bliski upadek Piłsudskiego, błędnie do tego tytułowanego jako prezydent RP. Trudno zakładać, że teksty te zostały opublikowane bez wiedzy i akceptacji wodza NSDAP.

MIĘDZY WOJNĄ PREWENCYJNĄ A SOJUSZEM

Należy podkreślić jednak, że Piłsudski był bodajże pierwszym mężem stanu, który potraktował przyszłego Führera jako poważnego partnera do rozmów jeszcze przed 1933 rokiem. Świadczy o tym relacja Otto Wagenera, byłego szefa sztabu SA i kierownika działu gospodarczego partii nazistowskiej, opublikowana w 1978 roku, z której wynika, że jesienią 1930 roku Marszałek wysłał zaufanego emisariusza, ażeby ten nawiązał kontakt z Hitlerem i wysondował jego zamiary wobec

Polski. Czas tej misji nie był przypadkowy, gdyż przeprowadzona była ona po wielkim sukcesie wyborczym NSDAP, kiedy 14 września 1930 roku partia ta uzyskała aż 107 miejsc w Reichstagu. Hitler nigdy Marszałkowi tego nie zapomniał, co znalazło później swój wyraz w jego dążeniach do unormowania stosunków z Polską po objęciu fotela kanclerskiego.

W tym kontekście, oprócz nieskrywanego uznania dla Piłsudskiego, nie bez znaczenia były również względy taktyczne w myśleniu Führera, w tym zwłaszcza fakt, że ograniczona traktatem wersalskim do 100 tys. żołnierzy Reichswehra była zbyt słaba, aby skutecznie stawić czoło polskiej armii. Obawiał się on ponadto wspólnej akcji wojskowej Polski wraz z Francją przeciwko Berlinowi. Incydenty na obszarze tzw. polskiego korytarza i w Wolnym Mieście Gdańsku nie należały do rzadkości, zaś interwencja militarna Piłsudskiego w Gdańsku wydawała się wtedy prawdopodobna.

Do szukania porozumienia z Polską skłoniła Hitlera przede wszystkim konfrontacyjna polityka Piłsudskiego wobec nowego niemieckiego rządu, w tym zwłaszcza rzekome plany Marszałka dotyczące wojny prewencyjnej przeciwko Rzeszy, które wobec braku poparcia Francji miały spalić na panewce. Należy jednak wątpić, że Piłsudski realnie zakładał możliwość akcji zbrojnej przeciwko Rzeszy Hitlera, skoro jego przyjscie do władzy oceniał jako korzystne dla perspektywy poprawy stosunków polsko-niemieckich. Bardziej prawdopodobne wydaje się domniemanie, że Piłsudski starał się jedynie o wytworzenie atmosfery wojny prewencyjnej w Berlinie (co mu się zresztą udało) dążąc przy tym do przyspieszenia porozumienia między dwoma państwami. Politykę taką można by wiązać ze wzmocnieniem garnizonu polskiego na Westerplatte w marcu 1933 roku. Temu samemu celowi miała służyć koncentracja polskich jednostek wojskowych na Pomorzu i demonstracje antyniemieckie w Warszawie czy Łodzi w kwietniu 1933 roku, wyraźnie tolerowane przez władze polskie.

Abstrahując jednak od realności groźby wojny prewencyjnej,

Hitler dążąc do uregulowania stosunków ze wschodnim sąsiadem, chciał mieć spokój na granicy z Polską, ażeby zyskać niezbędny czas na przekształcenie Niemiec w potęgę zbrojną. Odłożył więc na razie na bok żądania rewizji granicznych, kładąc tym samym kres hałaśliwej kampanii propagandowej, presji gospodarczej oraz szantażom dyplomatycznym stosowanym przez kolejne rządy Republiki Weimarskiej. Z kolei Piłsudski żywił nadzieję, że Hitler jako Austriak zerwie z tradycyjnie antypolską polityką Prus i władz niemieckich po 1919 roku, i traktował deklarację o niestosowaniu przemocy jako istotny element polityki równowagi prowadzonej przez Polskę wobec dwóch groźnych sąsiadów, tj. ZSRR i Niemiec.

Podpisanie tego dokumentu przyjęto w Berlinie z zadowoleniem i z nadzieją na pozyskanie sojusznika w planowanej krucjacie przeciwko odwiecznemu ideologicznemu wrogowi narodowych socjalistów, czyli Związkowi Sowieckiemu. Polsce wyznaczono instrumentalną rolę młodszego partnera, względnie satelity Niemiec w ich wojnie z ZSRR, który po zwycięstwie nad bolszewizmem miał otrzymać gwarancje uznania swojej zachodniej granicy, traktat pokojowy na 25 lat oraz koncesje terytorialne kosztem Ukrainy, Czechosłowacji i Litwy. Również pod względem propagandowym deklaracja była sukcesem Führera, który podkreślał wówczas często, że był jedynym niemieckim politykiem, który gotowy był na pojednanie z Polską. Niemniej ani Berlin, ani Warszawa nie podpisywały deklaracji z czystej sympatii i z poczuciem jej trwałości. Piłsudski traktował wypowiedzi Hitlera o wyrzeczeniu się przez niego Drang nach Osten z dużą rezerwą i wstrzeźliwością, lecz świadom rzeczywistego zagrożenia ze strony rodzącego się reżimu nazistowskiego, potrzebował choć tymczasowego unormowania stosunków z Rzeszą.

PATRON DOBRYCH STOSUNKÓW

Hitler zdawał sobie sprawę, że bez Piłsudskiego nigdy nie doszłoby do zawarcia deklaracji o nieagresji, dlatego też polecił, ażeby wizerunek Piłsudskiego uległ zmianie w prasie

niemieckiej, zwłaszcza w gazetach partyjnych, tak ażeby podkreślić zasługi Marszałka w dziele budowy pokojowych relacji między obu państwami. W licznych artykułach na łamach „Völkischer Beobachter” Piłsudski prezentowany był odtąd jako symbol zbliżenia polsko-niemieckiego, „wychowawca swojego narodu” o historycznych zasługach, na czele ze zwycięstwem nad bolszewikami w 1920 roku i uporaniem się z „parlamentarnym sabatem czarownic” w maju 1926 roku, który jako mąż stanu słusznie wprowadzał w kraju elementy władzy autorytarnej opartej na armii, zwalczając przy tym stanowczo opozycję antysanacyjną oraz środowiska komunistyczne. Przemawiając 30 stycznia 1934 roku w Reichstagu, w pierwszą rocznicę objęcia władzy, a zarazem w cztery dni po podpisaniu deklaracji, Führer oświadczył: „Rząd niemiecki był szczęśliwy, że u przywódcy dzisiejszego państwa polskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, znalazł takie samo szerokie pojmowanie rzeczy i to obopólne przekonanie zawarł w układzie, który nie będzie tylko pożyteczny dla narodu polskiego i niemieckiego, ale także przedstawia bardzo duży wkład w utrzymaniu powszechnego pokoju.”

Wolno sądzić, że wiadomość o nagłym zgonie Piłsudskiego 12 maja 1935 roku Hitler przyjął z głębokim ubolewaniem. Podobno „bardzo przeżył” śmierć Marszałka, rozeszły się nawet wówczas pogłoski, że dyktator miał osobiście przybyć do Warszawy na uroczystości pogrzebowe. Wydarzenie to zyskało w Niemczech szczególną oprawę, która wykraczała daleko poza stosowany w takich wypadkach ceremoniał dyplomatyczny czy gesty kurtuazji. Już nazajutrz Hitler skierował telegram kondolencyjny do prezydenta RP Ignacego Mościckiego, w którym napisał, że jest głęboko poruszony śmiercią Piłsudskiego, dodając jednocześnie, iż „Polska traci w zmarłym Marszałku twórcę swego nowego państwa i najwierniejszego syna”. Pisał też: „Wraz z narodem polskim także naród niemiecki nosi żałobę po tym wielkim patriocie, który, poprzez swoją pełną zrozumienia współpracę z Niemcami, nie tylko oddał wielką przysługę naszym dwóm narodom, lecz także, dalej poprzez to, dał najwartościowszy

wkład w uspokojenie Europy.”

Tego samego dnia Hitler wysłał depezę kondolencyjną również do owdowiałej Aleksandry Piłsudskiej, w której podkreślał, że wieść o śmierci Marszałka „poruszyła go najboleśniej” oraz że „zachowa zmarłego na zawsze we wdzięcznej pamięci”. Führer zarządził w całej Rzeszy opuszczenie flag państwowych do połowy masztu 13 maja 1935 roku, a także w dniu pogrzebu.

Ponadto w sobotę 18 maja, a więc w dniu, w którym zwłoki Piłsudskiego spoczęły w wawelskiej krypcie, Hitler wziął udział m.in. wraz z ministrem propagandy Josephem Goebbelsem, ministrem spraw zagranicznych Konstantinem von Neurathem, ministrem wojny Wernerem von Blombergiem oraz Hansem Frankiem (późniejszym generalnym gubernatorem w okupowanej Polsce), w odprawiona dzięki inicjatywie Ambasady RP mszy żałobnej w katolickiej katedrze św. Jadwigi w Berlinie. Nabożeństwo zostało uświetnione występem solistki opery warszawskiej Adeliny Korytko-Czapskiej, która odśpiewała po polsku pieśń „Nie opuszczaj mnie”. Podczas uroczystości żałobnych w Warszawie i Krakowie na polecenie Hitlera III Rzeszę reprezentował Hermann Göring, któremu Führer powierzył w 1935 roku „specjalną pieczę” nad relacjami polsko-niemieckimi.

W kolejnych latach po śmierci Piłsudskiego jego nazwisko lub osoba została parokrotnie przywołana w przemówieniach Hitlera. W trakcie kampanii wyborczej nazistów w Karlsruhe 12 marca 1936 roku, wspominając podpisanie porozumienia o nieagresji z Polską, dyktator akcentował, że było to możliwe tylko „dzięki głębokiemu zrozumieniu innego wielkiego przywódcy i męża stanu”. Natomiast w komunikacie prasowym wydanym po rozmowie z ministrem spraw zagranicznych RP Józefem Beckiem w Obersalzbergu w dniu 5 stycznia 1939 roku Marszałek został wręcz nazwany przyjacielem Hitlera. W mowie wygłoszonej przez Führera w szóstą rocznicę zdobycia przez niego władzy w Niemczech 30 stycznia 1939 roku podkreślał on, że: „Wielki polski Marszałek i patriota oddał przez to [układ z Niemcami] swojemu narodowi taką samą wielką przysługę, jak

narodowosocjalistyczne kierownictwo państwa, narodowi niemieckiemu". Podczas przemówienia w Gdańsku 19 września 1939 roku, czyli już po wybuchu wojny z Polską, Hitler ponownie przypominał zasługi Piłsudskiego w budowie pokojowych stosunków między obu państwami, zaś winę za ich zerwanie przypisywał następcom Marszałka: „Wówczas rządził w Polsce człowiek o umyśle realistycznym i energii. Udało mi się z Marszałkiem Józefem Piłsudskim zawrzeć układ, który powinien utorować drogę do pokojowego porozumienia obu narodów [...]. Tak długo jak żył Marszałek wydawało się, że ta próba tak jakby mogła się przyczynić do odprężenia sytuacji. Natychmiast jednak po jego śmierci walka z niemczyzną znów się wzmożyła."

O życzliwym stosunku Hitlera wobec Marszałka świadczy również fakt, że podczas swojego krótkiego pobytu w Warszawie 5 października 1939 roku, kiedy w Alejach Ujazdowskich triumfalnie odebrał on defiladę zwycięstwa Wehrmachtu, jedynym miejscem, które Führer chciał zwiedzić w stolicy był Belweder, gdzie przed wejściem postawiono wartę honorową żołnierzy niemieckich. W komunikacie prasowym z tej okazji pisano, że „Führer zatrzymał się krótko w gabinecie wielkiego zmarłego, który dał swemu narodowi pokój, ten pokój, jaki ludzie, którzy przywłaszczyli sobie po nim władzę, tak haniebnie zdradzili". Było to interpretowane jako złożenie hołdu jego pamięci. Wydaje się więc, że Hitler faktycznie wierzył, że gdyby nie zabrakło Piłsudskiego nie doszłoby ostatecznie do konfliktu z Polską, która mogłaby dodatkowo zostać pozyskana do antybolszewickiej krucjaty.

TRAGICZNA NAUCZKA

Oprócz podziwu dla Marszałka jako polityka przychylnego porozumieniu z Niemcami, istniała jednakże i druga strona percepcji Piłsudskiego przez Hitlera. Wiązała się ona z utworzonymi przezeń podczas I wojny światowej Legionami Polskimi, które w latach 1914–1917 walczyły po stronie państw centralnych, a później ich członkowie odmówili złożenia przysięgi obcym monarchom i wystąpili przeciwko Niemcom oraz

Austrii. Marszałek jako organizator Legionów wywoływał u dyktatora pejoratywne skojarzenia, gdyż potrafił on sprytnie wykorzystać naiwność swoich zwierzchników dla urzeczywistnienia własnych, narodowych interesów, czyli odzyskania przez Rzeczpospolitą niepodległości w 1918 roku.

Odstრęczający casus Legionów Piłsudskiego Führer przywołał chociażby w trakcie narady najwyższego dowództwa Wehrmachtu w Berghofie 8 czerwca 1943 roku, której tematem była m.in. kwestia sformowania kolaboranckiej armii rosyjskiej na czele z gen. Andriejem Własowem. Hitler zdecydowanie oponował wówczas wobec tego pomysłu, przywołując właśnie przykład Legionów jako „tragicznej nauki” dla Niemców, nie wymieniając jednak w tym kontekście nazwiska Piłsudskiego. Kolejny raz do przykładu Legionów Hitler nawiązał w trakcie narady z Reichsführerem SS Heinrichem Himmlerem 10 lipca 1943 roku dotyczącej losów uwięzionego dowódcy Armii Krajowej gen. Stefana „Grota” Roweckiego. Himmler poruszył w tej rozmowie kwestię wykorzystania gen. Roweckiego do zneutralizowania polskiego ruchu oporu. Hitler po głębszym namyśle odrzucił jednak ten pomysł, ponieważ według niego Rowecki był osobowością przywódczą i szybko mógłby wyrosnąć na wielkiego przeciwnika Rzeszy. W tym kontekście Führer wskazał na pouczający przykład Piłsudskiego.

Temat Legionów powrócił jeszcze w rozmowie Hitlera z Hansem Frankiem 6 lutego 1944 roku, podczas której gubernator zwrócił uwagę na możliwość ewentualnego udziału polskich ochotników w wojnie. W swoim dzienniku Frank tak zrelacjonował reakcję Hitlera na jego propozycję: „Führer z miejsca wyraził swoją dezaprobatę, nie przyzwalając dalej snuć tych planów. Za żadną cenę nie życzy on sobie nowej piłsudczykowej armii”. Niemniej w październiku 1944 roku Hitler zaakceptował sformowanie z Polaków oddziałów tzw. wojsk pomocniczych (Hilfswilligen). Kandydatów oczywiście w tamtym czasie zabrakło.

WARTA PRZY GROBIE

Na zakończenie słów kilka o stosunku okupanta niemieckiego do postaci Piłsudskiego podczas wojny. Już 6 września 1939 roku, czyli w dniu zajęcia Krakowa przez Wehrmacht, przy trumnie Marszałka na Wawelu wystawiono wartę honorową i złożono wieniec. Rzecz znamienita, mimo usuwania przez reżim okupacyjny wszelkich oznak polskości oraz symboli narodowych, portrety Piłsudskiego w szkołach i miejscach publicznych pozostawiono. Do zmiany postawy Niemców w tej materii doszło dopiero w połowie 1941 roku. Josef Bühler, sekretarz stanu w rządzie Generalnego Gubernatorstwa, podpisał 14 maja 1941 roku zarządzenie, w którym nakazywano usunięcie z publicznych budynków służbowych wszystkich przedmiotów (obrazy, popiersia itp.), które „są zdadne wzmacniać w narodzie pamięć Piłsudskiego lub ją utrzymywać i przez to dążeniu narodowemu Polaków dodawać dalszego impulsu”. Już w końcu maja 1941 roku odpowiednie okólniki w tej sprawie zaczęli wydawać starostowie. Po koniec 1941 r. władze nazistowskie poleciły, ażeby usuwać wszelkie pamiątki związane z osobą Marszałka także z polskich mieszkań prywatnych.

Autorstwo: Wojciech Wichert

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Golec Radosław, „Taniec z Hitlerem. Kontakty polsko-niemieckie 1930–1939”, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2017.
2. Jędrzejewicz Wacław, „Sprawa wojny prewencyjnej z Niemcami w 1933 r.”, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1966, z. 10, s. 143-174.
3. Kamiński Marek Kazimierz, Zacharias Michał Jerzy, „Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939”, LTW, Warszawa 1998
4. Kornat Marek, „Polityka równowagi 1934–1939. Polska pomiędzy Wschodem a Zachodem”, Wydawnictwo Arcana, Kraków

2007.

5. Maciejewski Marek, „Stosunek Adolfa Hitlera do spraw polskich od zarania nazizmu do jego upadku”, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2014, nr 2, s. 35-68.

6. Pietsch Martina, „Zwischen Verehrung und Verachtung. Marschall Józef Piłsudski im Spiegel der deutschen Presse 1926-1935”, Böhlau, Weimar 1995.

7. Roos Hans, „Die „Präventivkriegspläne“ Pilsudskis von 1933”, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” 1955, z. 4, s. 344-363.

8. Serwatka Tomasz, „Józef Piłsudski a Niemcy”, Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, Wrocław 1997.

9. Szarota Tomasz, „Hitler o Piłsudskim oraz okupant wobec kultu Marszałka”, [w:] Gdańsk, Gdynia, Europa, Stany Zjednoczone w XIX i XX wieku. Księga pamiątkowa dedykowana profesor Annie Cienciale, pod red. M. Andrzejewski, Gdańsk 2000.

10. Wandycz Piotr, „Próba nawiązania przez Marszałka Piłsudskiego kontaktu z Hitlerem jesienią 1930 roku”, [w:] idem, Polska a zagranica, Instytut Literacki, Paryż 1986.

11. Wojciechowski Marian, „Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938”, Instytut Zachodni, Poznań 1980.

12. Żerko Stanisław, „Niemiecka polityka zagraniczna 1933–1939”, Instytut Zachodni, Poznań 2005.